

# Maciejewski, Jacek

---

## „Clement V”, Sophia Menache, Cambridge 1998 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 93/3, 354-358

---

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

gicznych. Dla historyka pracującego w zawodzie najpłodniejsze są, naszym zdaniem, z tej części publikacji rozważania Banaszekiewicza i Suchodolskiego. Jakże różne w materiałach i metodach badawczych, jakże ciekawe i dobrze napisane.

Na konferencji i w wydanej książce dużo miejsca — ok. czwartej części całości — zajęła dyskusja (s. 73–96, 223–257, 391–429). Potrzeby wymiany opinii i argumentów były zresztą zaspokojone. Wobec naporu nowych koncepcji i nowych informacji dyskutanci okazywali powściągliwość, czasem zbyt dużą. Podniesiono tę sprawę w aspekcie konfliktu pokoleń (s. 428–429), chociaż rzecz należy raczej do sfery erudycji i odmiennych doświadczeń zawodowych, głównie warsztatowych. „Młodzi gniewni” profesorowie są żądni sukcesu i nie zawsze chcą pamiętać, że liczące się słowo nauki nie zawiera się wyłącznie w publikacjach ostatniego dwudziestolecia. Głos zabrało bodajże dwudziestu dyskutantów, kilku parokrotnie; z piętnastu referentów tylko trzej dało krótką replikę. O aparacie naukowym dostarczonych referatów, a nawet wypowiedzi dyskusyjnych (danych do druku) trzeba powiedzieć z uznaniem: jest bogaty i często trójstopniowy. Tworzą go: przypisy, materiał dokumentacyjny (mapy, plany, wykresy, ilustracje) i — najczęściej — bogata bibliografia. Niestety, są wśród badaczy przypadki mieszania w tych zestawach wydawnictw źródłowych z opracowaniami czy dołączenia publikacji popularnych. Są to potknięcia, które dla dobra całości redakcja powinna wyeliminować przed drukiem.

W podsumowaniu Henryk S a m s o n o w i c z (s. 433–441 i wersje: rosyjska i niemiecka) starał się ułożyć tezy referentów w pewną całość. Entuzjastom koncepcji o nagłym powstaniu państwowości polskiej zadał retoryczne pytanie: „Czy mamy odrzucić przekaz Anonima Galla o trzech pokoleniach władców poprzedzających Mieszka”? Skarcił też neonormanistów (s. 437), przypomniał rozwiązanie, że to zapewne same elity małopolskie i śląskie opowiedziały się za przynależnością do państwa gnieźnieńskiego. Ze stwierdzeń podanych w „Podsumowaniu” warto wydobyć jeszcze jedno: w ożywionym handlu IX–X w. wywożono z ziem polskich i zapewne sprzedawano ludzi. Młoda Europa była prężna demograficznie. Jeżeli ta diagnoza nie jest oczywista, to podobny stan rzeczy wystąpił z pewnością później, przybrał formę dostarczenia ludzi Mongołom, a następnie uprowadzania podczas najazdów Tatarów i Turków tysięcy młodzieży i dorosłych w jasyr. Należy zgodzić się, że sesja kaliska odbyta w tysiąclecie decyzji utworzenia Kościoła polskiego stanowi hołd oddany budowniczym naszego państwa i wszystkim badaczom jego najwcześniejszych dziejów.

Jan Tyszkiewicz  
Uniwersytet Warszawski  
Instytut Historyczny

Sophia M e n a c h e, *Clement V*, „Cambridge Studies in Medieval Life and Thought, Fourth Series”, Cambridge 1998, s. XIV, 351.

Wydawana przez Uniwersytet w Cambridge seria wydawnicza „Cambridge Studies in Medieval Life and Thought” ma już ponad osiemdziesięcioletnią tradycję. W ramach obecnej, czwartej już edycji, której redaktorem jest profesor historii średniowiecznej Uniwersytetu w Sheffield, D. E. L u s c o m b e, nadal publikuje się wybitne prace badaczy–mediewistów, dotyczące szerokiej gamy działalności ludzkiej, poczynając od ekonomii politycznej, na historii idei kończąc.

Niedawno w ramach wspomnianego wydawnictwa ukazała się książka Sophii M e n a c h e, poświęcona jednej z najciekawszych postaci, jakie zasiadały na tronie papieskim w wiekach średnich — Klemensowi V. Jest to praca tym bardziej godna uwagi, że można zauważyć niemal programowe dążenie autorki do pokazania działalności tego namiestnika św. Piotra i okresu w dziejach Kościoła rzymskiego, w którym przyszło mu rządzić, w sposób zupełnie nowy.

Rozprawa Menache składa się z siedmiu zasadniczych rozdziałów, które są poprzedzone autorskim wprowadzeniem oraz zamknięte krótkim posłowiem mającym charakter zwięzłego podsumowania. Książka

zawiera ponadto obszerny wykaz wykorzystanych przez autorkę źródeł (tylko drukowanych) i opracowań, a także indeks. Ten ostatni obok nazw geograficznych i osobowych zawiera hasła rzeczowe, przy czym odnotowuje także wspomniane w tekście bulle papieskie.

Praca ma układ problemowy. Kwestie typowo biograficzne zostały przedstawione w rozdziale I (gdzie podjęto także próbę naszkicowania cech charakteru Klemensa V), a następnie części poświęcono analizie jego pontyfikatu ze szczególnym uwzględnieniem wzajemnych relacji między głównymi siłami politycznymi tego czasu: papieża i tworzących się królestw narodowych Francji i Anglii. Najważniejsze elementy tego obrazu postaram się omówić poniżej.

Rozdział I, noszący tytuł „Klemens V”, składa się z czterech podrozdziałów. Omówiono w nich kolejno pochodzenie, wykształcenie i karierę kościelną Bertranda de Got, kwestie związane z jego wyborem na zwierzchnika Kościoła zachodniego i przyczyny, które zdecydowały o wyborze Awinionu na siedzibę papieską. Rozdział kończy charakterystyka osoby Klemensa V.

Autorka omawiając pochodzenie Bertranda de Got zwróciła słusznie uwagę na powiązania jego rodziny z elitą polityczną i kościelną Akwitanii. Stryjecznym dziadem papieża był Garcias de Benquet, biskup Bazas (1166–1179), zaś wuj Bertranda o tym samym imieniu był ordynariuszem Agen (1292–1305). Także brat Klemensa V mógł poszczycić się nie byle jaką karierą kościelną, będąc kolejno archidiaconem w Montaut (diecezja Agen), arcybiskupem Lyonu, a wreszcie kardynałem biskupem Albano. Natomiast inny brat — Guillaume Seguin de Got był kapelanem papieskim i kanonikiem w Agen, a w 1297 r. posiadał przynajmniej siedem beneficjów kościelnych. Ta swego rodzaju tradycja rodzinna w połączeniu z faktem, że siostry Klemensa V przyczyniły się do tego, iż posiadał on ponad 20 siostrzeńców, wyjaśnia w dużym stopniu praktykowany przez papieża w trakcie pontyfikatu na znaczną skalę nepotyzm. Także przyszyły papież korzystał z poparcia swej rodziny. Na jego drodze do papieskiej tiary autorka rozprawy wylicza kanonie w Bordeaux, Agen, Tours i Lyonie. Dzięki dobrym stosunkom całej rodziny de Got z dworem Edwarda I udało mu się uzyskać w 1289 r. także roczną pensję aż do chwili znalezienia odpowiednio uposażonego beneficjum. W późniejszym okresie kariera Bertranda rozwijała się pomyślnie głównie dzięki poparciu brata, arcybiskupa Lyonu. Béraud uczynił go najpierw swoim wikariuszem generalnym, następnie załatwił mu stanowisko kapelana papieskiego, a wreszcie poparł jego prowidę na kanonie w Bordeaux. Dobre stosunki z kurią zaowocowały w roku 1295 nominacją na biskupa St. Bertrand-de-Comminges, a cztery lata później — arcybiskupa Bordeaux. Ta ostatnia promocja na metropolitalną stolicę Gaskonii ma, zdaniem badaczki, świadczyć również o tym, że późniejszy papież cieszył się dobrą reputacją zarówno na dworze francuskim, jak i angielskim. W przedstawionej przez Menache karierze Bertranda de Got widać jednak pewną lukę. Otóż z cytowanych przez nią przy innej okazji dokumentów wynika, że był on także (w latach osiemdziesiątych) archidiaconem Agen (s. 7, przyp. 10). Niejasno też prezentuje się kwestia wykształcenia Klemensa V. Studiował on z pewnością prawo kanoniczne i rzymskie na uniwersytetach w Orleanie i Bolonii. Autorka pominęła tu kwestię ewentualnego uzyskania stopni naukowych, choć w innym miejscu (s. 13) uznała Gaskończyka za intelektualistę, który ukończył prawo na uniwersytecie. Nie wydaje się jednak, aby studia prawnicze Bertranda zostały uwieńczone doktoratem, posiadał on jednak z pewnością tytuł magistra (*artium?* teologii?), co wynika z tych samych, wspomnianych już wyżej, dokumentów.

W literaturze przedmiotu przyjmowano dotąd, że Bertrand de Got zawdzięczał tiarę w części prestiżowi, jakim cieszyła się jego stolica metropolitalna. Menache jest innego zdania. Przeciagająca się wojna angielsko-francuska doprowadziła bowiem prowincję do takiego upadku, że trudno tu mówić o jakimkolwiek prestiżu. W czasie swych rządów arcybiskupich późniejszy papież wykazał jednak duże zdolności dyplomatyczne utrzymując dobre stosunki z trzema głównymi siłami politycznymi epoki: Anglią, Francją i papieżem, walcząc przy tym zaciekle o prymat w Akwitanii z arcybiskupem Bourges. Nie osiągnął tego jednak polityką serwilizmu, lecz wręcz przeciwnie — twardo stał na straży swoich uprawnień, nawet w czasach, gdy Filip Piękny rozciągnął swą władzę na Bordeaux. Bertrand nie zaniedbywał przy tym spraw kościelnych, wizytując regularnie dziewięć poddanych jego władzy biskupstw. Postępowanie Bertranda de Got w czasie sporu króla Filipa z papieżem Bonifacym VIII (brał on udział najpierw w zwołanym przeciw papieżowi zgromadzeniu Stanów Generalnych w Paryżu, a następnie w synodzie rzymskim zwołanym przeciw królowi Francji), które oceniano często jako oportunistyczne, autorka uważa za przejaw mądrości politycznej. Szczególnie godne uwagi wydaje się to, że Filip Piękny uważał arcybiskupa Bordeaux za swego stronnika, a jeszcze mocniejsze wyrazy sympatii spotkać można w korespondencji króla Anglii (w czasie gdy adresatem był już papież—elekt).

Elekcja Bertranda de Got na biskupa Rzymu była wypadkową długotrwałych sporów, które wybuchły po śmierci Benedykta XI. Ciekawe, że kompromis wypracowany przez różne zwalczające się stronnictwa kościelne

i polityczne nie zyskał akceptacji u ówczesnych kronikarzy. Źródła proveniencji włoskiej przekazały nieufność, a nawet gniew z powodu tego wyboru, uznając, że wybrano Francuza całkowicie zależnego od Filipa Pięknego. We Francji z kolei w nowym papieżu widziano przede wszystkim Gaskończyka, co automatycznie niejako rozdziło raczej wrogie doń nastawienie. Stosunkowo najlepiej odebrano ten wybór w Anglii.

Klemens V to papież, od którego liczy się lata tzw. awiniońskiej niewoli papiestwa. Toteż sporo miejsca w omawianej rozprawie poświęcono problemowi wyboru przez Klemensa V nowej siedziby papieskiej. Autorka wskazała przy tym trafnie na fakt, że absencja papieża XIII stulecia w Rzymie przechodziła nawet w stan permanentny. Bywali nawet i tacy, którzy w czasie swego pontyfikatu nie gościli ani razu w Wiecznym Mieście. Niemniej nawet w tych przypadkach dłuższe pobyty namiestników Piotrowych przypadają w miejscowościach na terenie Półwyspu Apenińskiego, z reguły w granicach Państwa Kościelnego. Z tego punktu widzenia czas rządów Klemensa V był rzeczywiście przełomowy, gdyż papież ten nie tylko nie przebywał w Rzymie, ale nawet nie zbliżył się do Italii, ustanawiając ostatecznie swoją siedzibę w Awinionie. Menache podaje przy tym interesujące dane, z których wynika, że w tej ostatniej miejscowości papież spędził w sumie nie więcej niż 160 dni, gdy w Châteauneuf 133, zaś w Monteux — 92. Badaczka ta idzie jednak za daleko w twierdzeniu, że zestawienie to dowodzi, iż Klemens nie był w rzeczywistości pierwszym papieżem awiniońskim. Natomiast przyczyny tego stronięcia od Italii widzi autorka omawianej książki w jasno nakreślonych przez papieża priorytetach jego polityki, w której sprawy włoskie nie odgrywały większej roli. Głównym bowiem celem Klemensa V miało być zorganizowanie krucjaty do Ziemi Świętej, a droga do niego prowadziła poprzez zawarcie pokoju angielsko-francuskiego. We współczesnych źródłach opinie na temat nieobecności papieskiej w Rzymie były bardzo różne i można w nich znaleźć zależnie od proveniencji piszącego zarówno krytykę, jak i poparcie. W zamyśle papieskim pobyt w Comtat-Venaissin nie miał oznaczać porzucenia na zawsze Rzymu, ale stanowić rozwiązanie tymczasowe i dopiero z późniejszej perspektywy postrzegano pontyfikat Bertranda de Got jako początek „wygnania” i „niewoli”.

W rozdziale drugim przedstawiona została polityka kościelna Klemensa V. Najpierw scharakteryzowano ogólnie działania papieża, zmierzające do centralizacji Kościoła. Zastrzeżenia budzi w tym miejscu bardzo niedokładnie opracowana kwestia przejmowania przez Stolicę Apostolską kontroli nad beneficjami kościelnymi począwszy od połowy XIII w. Zwracając słusznie uwagę na rozszerzenie przez Klemensa zakresu kategorii beneficjów, które miały zostać objęte wakansiem, autorka nie zwróciła należytej uwagi także na rozszerzenie pojęcia wakansu. Pozwoliłoby jej to jeszcze lepiej uzasadnić ogólny wniosek o zapoczątkowaniu przez tego papieża trwałego procesu przejmowania uprawnień kolatorskich w odniesieniu do ciągle wzrastającej liczby beneficjów, choć trudno go jednak nazwać twórcą systemu papieskich rezerwacji generalnych. Kontrowersyjne wydaje się także twierdzenie części badaczy, które Menache zdaje się akceptować, że system rezerwacji papieskich ma swoją genezę przede wszystkim w wewnętrznych konfliktach w ciałach elektorskich i wzrastającej ciągle liczbie petycji, które trafiały do Rzymu. W tym kontekście badaczka widzi zastępowanie struktur lokalnych przez kurię rzymską jako inicjatywę duchowieństwa, a nie papieża. Zgodzić się natomiast wypada, że polityka papieska zmierzająca do centralizacji była niezbędnym warunkiem powodzenia reform w Kościele. Niestety, w przypadku Klemensa V można stwierdzić dużą rozbieżność między deklaracjami a codzienną praktyką. Był on po prostu zbyt wrażliwy na osobiste prośby, głównie zaś te, które płynęły ze strony jego wiecznie niezadowolonych krewnych, rodaków czy tych monarchów, z którymi blisko współpracował. Praktyki te potwierdza dokonana przez Menache analiza nominacji kardynalskich w czasie pontyfikatu Klemensa, z której jasno wynika wyraźne faworyzowanie krewnych oraz ludzi pochodzących z terenów dzisiejszej południowej Francji. W efekcie tych zmian w kolegium kardynalskim w 1314 r. zasiadało tylko sześciu reprezentantów Italii (przy 24 Francuzach). Autorka widzi w tym odbicie przodującej roli Francji w ówczesnym świecie chrześcijańskim i nadziei papieża, że kraj ten odegra główną rolę w przygotowywanej krucjacie. Przychylnością papieża cieszyła się przede wszystkim Akwitania, której dotyczy ponad 1/5 wszystkich pism Klemensa V.

Na zakończenie tego rozdziału Menache przedstawiła osobno politykę papieską wobec Kościołów w Anglii i we Francji. Omówiono tu nominacje na stolice biskupie w obu krajach oraz kwestie związane z poborem świadczeń kościelnych na tym terenie. Analiza tych zagadnień w obu przypadkach pokazuje podobne cele polityki papieskiej oraz zbliżone wyniki. Współpraca z monarchami układała się raczej dobrze, gdyż Klemens unikał nadawania ważniejszych beneficjów obcokrajowcom. Papież obawiał się także kryzysu ekonomicznego w obu krajach, więc godził się na oddawanie dochodów Kościoła na ich potrzeby, co wyraźnie wskazuje, że jego celem było wspieranie władzy monarszej w przodujących królestwach chrześcijańskich.

Trzeci rozdział omawianej rozprawy („Krucjata i misja”) poświęcony jest zagadnieniom związanym z ruchem krucjatowym owego czasu i problematyce misyjnej. Trzeba zaznaczyć, że ta ostatnia kwestia została przez autorkę potraktowana marginalnie i nie przynosi żadnych interesujących ustaleń czy obserwacji. Natomiast problematyka krucjatowa jest tutaj pokazana z różnej strony. Najwięcej miejsca poświęca Menache papieskim planom zorganizowania wyprawy krzyżowej zarówno w celu odzyskania Ziemi Świętej, jak też udzielenia pomocy królestwom Armenii i Cypru. Planom tym, zdaniem autorki, była podporządkowana cała działalność Klemensa V. Tym mrzonkom papieskim zdawała się sprzyjać sytuacja międzynarodowa, szczególnie od roku 1308, gdy król angielski Edward II poślubił córkę Filipa Pięknego, a bliska współpraca papieża z obydwoma monarchami tworzyła iluzoryczny obraz zjednoczonego chrześcijaństwa. W rzeczywistości faktyczną walkę zbrojną z islamem podjęli jedynie joannici, a jej efektem był ostateczny podbój przez ten zakon Rodos, gdzie rycerze–mnisi ustanowili swoją kwaterę główną. Towarzyszący wyprawie legat papieski uznał tę zdobycz za osiągnięcie, a papież chętnie podzielił tę opinię. Nie oznaczało to rezygnacji z planów wyprawy generalnej pod wodzą Filipa Pięknego. Autorka wyczerpująco przedstawiła miejsce, jakie zajął problem zorganizowania krucjaty na zwołanym przez Klemensa soborze w Wienne. Osobne podrozdziały poświęcono także planowanej wyprawie Karola Walezjusza przeciw Bizancjum, która po wyklęciu cesarza Andronika mogła być także traktowana jako krucjata, oraz problematyce rekonkwisty na Półwyspie Pirenejskim, czym Klemens V także był zainteresowany.

Kolejne trzy rozdziały książki traktują o politycznym zaangażowaniu się papieża na terenie Italii, Francji oraz Anglii. W pierwszym z nich osobne podrozdziały poświęcono problemom nurtującym w tym czasie państwo kościelne oraz relacjom między papieżem a cesarzem Henrykiem VII Luksemburskim, którego elekcję Klemens V zatwierdził, gdyż widział w nim ewentualnego sojusznika na terenie Italii. Natomiast przy prezentacji problemów związanych z Anglią autorka książki zwróciła szczególną uwagę na zaangażowanie się Stolicy Apostolskiej w wewnętrzne sprawy tego kraju i poparcie udzielane przez papieża królowi Edwardowi i jego faworytowi, Gaskończykowi Piersowi Gavestonowi. Ponadto scharakteryzowano politykę papieską zmierzającą do pojednania Anglii z Francją, a także stanowisko Klemensa V wobec walczącej o niezależność Szkocji.

Wśród problemów przedstawionych w części pracy poświęconej Francji (Flandria, proces Bonifacego VIII, kanonizacja Pietro da Morrone) nieco bliżej chciałbym scharakteryzować poglądy autorki na proces templariuszy. Jest to bowiem wydarzenie zaliczane przez historiografię do wyjątkowo niechlubnych przedsięwzięć, w których papież Klemens V brał udział. Mimo istnienia bardzo dobrej dokumentacji źródłowej sprawa templariuszy budzi wśród historyków ciągle wiele kontrowersji. Dokładne powody ich aresztowania pozostają zdaniem Menache tajemnicą. Autorka omawianej pracy stanęła na stanowisku, że zmienna polityka papieska wobec tego procesu spowodowana była przede wszystkim chęcią obrony autorytetu papieskiego. Los samego zakonu był w tym przypadku sprawą drugorzędną, na co wpływ miała z pewnością opozycja Jakuba de Molay wobec wcześniejszych planów Stolicy Apostolskiej, by dokonać reformy polegającej m.in. na połączeniu templariuszy z joannitami. Chociaż inicjatywa aresztowania i osądzenia mnichów–rycerzy wyszła niewątpliwie od króla Filipa, to jednak, zadowolając się korzyściami materialnymi, nie narzucał on ostatecznych decyzji w tej sprawie. To właśnie polityka ochrony autorytetu papieskiego spowodowała przedłużanie procesu i w końcu rozwiązanie zakonu templariuszy „na mocy papieskiego postanowienia i rozkazu”. W gruncie rzeczy jednak papież nie zdobył się na wystąpienie przeciw królowi Francji, a jego poparcie na soborze w Wienne dla przekazania dóbr rozwiązanego zgromadzenia joannitom było po prostu kolejną manifestacją autorytetu Kościoła (czego Menache zdaje się nie dostrzegać).

Ostatni, siódmy rozdział omawianej rozprawy poświęcony został problematyce soboru powszechnego w Wienne oraz kwestiom związanym z nową kodyfikacją prawną, zwaną „Klementynami”. W rozdziale tym przedstawiono genezę i bardzo skrótowo przebieg wspomnianego soboru, zwołanego zresztą pod naciskiem monarchy francuskiego. Głównymi problemami, którymi miało się zająć to zgromadzenie, były: sprawa templariuszy, projekt krucjaty do Ziemi Świętej oraz reforma Kościoła. Ponieważ dwa pierwsze zagadnienia autorka przedstawiła już wcześniej, więc tutaj zaprezentowała przede wszystkim ostatnią kwestię. Na soborze wypracowano szereg szczegółowych rozwiązań, które następnie trafiły do opracowanej na polecenie papieskie nowej kodyfikacji, która miał nosić tytuł *Liber septimus*. Omawiając to zagadnienie badaczka słusznie zwróciła uwagę, że jednym z podstawowych i najważniejszych aspektów rządów Klemensa V było znalezienie kompromisowej drogi między uniwersalnymi celami Kościoła rzymskiego a stającymi im często na drodze dążeniami państw narodowych. Wspomniana kodyfikacja, której wbrew intencjom Klemensa nadano tytuł *Clementinae*, wieńczyła trwający przez cały wiek XIII proces tworzenia prawa kanonicznego i została tu

bardzo wysoko oceniona. Zdaniem Menache sobór w Vienne oraz „Klementyny” jasno wskazują na dylematy, jakie miał do rozstrzygnięcia Kościół u progu XIV stulecia.

Poza wskazanymi już wcześniej pewnymi brakami szczegółowymi należy zwrócić uwagę także na jeden mankament generalny, ze względu na który rozprawa ta nie może pretendować do miana wyczerpującego opracowania pontyfikatu tego papieża. Mam tu na myśli rażąco, szczególnie właśnie u historyka zajmującego się dziejami Kościoła łacińskiego, okcydentalizm. Autorka poza Francją, Italią i Anglią czasem tylko zauważa Półwysep Pirenejski czy obszary Rzeszy. Natomiast Czechy, Polska, Węgry czy zakon krzyżacki (i to tylko w Inflantach) pojawiają się tu jedynie jakby z obowiązku, a kilka stron im poświęconych to najstarsze partie książki, świadczące zresztą o kiepskiej orientacji autorki w problematyce dotyczącej tego regionu.

Prezentowana praca z pewnością należy do interesujących przedsięwzięć naukowych, ważnych przede wszystkim dla badaczy zainteresowanych historią Kościoła rzymskiego w początkach XIV w. Ze szczególną kompetencją Sophia Menache potrafiła dokonać analizy wielu skomplikowanych zagadnień politycznych i prawnych. Zaprezentowany przez nią obraz osoby Klemensa V oraz jego działalności jest rzeczywiście niekiedy nowatorski, niekiedy również dyskusyjny, zawsze jednak interesujący.

Jacek Maciejewski  
Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego  
Instytut Historii

*Preußisches Urkundenbuch*, Sechster Band, 2. Lieferung (1367–1371), herausgegeben im Auftrage der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung von Klaus Conrad, Marburg 2000, s. VIII + 291–580.

Po czternastu latach ukazał się drugi wolumin szóstego tomu pruskiego kodeksu dyplomatycznego, który został przygotowany przez znanego historyka Klauśa C o n r a d a z Getyngi<sup>1</sup>. Stanowi on część drugiego z kolei tomu, który obejmuje okres rządów wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Winrycha von Kniprode (1352–1382). Tom trzeci, a w numeracji kodeksu pruskiego siódmy, miałby zamknąć tę epokę. Do zamknięcia tomu szóstego zapowiedziany jest jeszcze zeszyt trzeci, w którym mają się znaleźć oprócz uzupełnień (m.in. pokwitowania pruskiego cła funtowego z lat 1368–1370), korekty, wykaz źródeł i literatury, indeksy oraz przedmowa dla całego tomu. Życzyc należy wydawcy, nękanemu problemami zdrowotnymi, dokończenia edycji.

Prace nad zeszytem drugim tomu szóstego zostały zakończone w 1995 r., zatem wykorzystana została w nim literatura wydana do tegoż roku włącznie. Przy obecnych możliwościach drukarskich pięcioletni tok druku musi trochę dziwić. W porównaniu z poprzednimi tomami zasady wydawnicze nie uległy większym zmianom. Tekst dokumentowy został poprzedzony uzupełnieniami do tymczasowego wykazu cytowanych źródeł i literatury z pierwszego zeszytu (s. VII–VIII).

Omawiany wolumin obejmuje dokumenty od numeru 508 (1 stycznia 1367) do 1008 (18 grudnia 1371) plus niedatowane do numeru 1015 włącznie. Wzrost produkcji kancelaryjnej nienotowanej od drugiej ćwierci XIV w. był i jest powodem, że większość dokumentów nie została opublikowana *in extenso*, lecz w regestach. To ograniczenie ratują tylko w pewnym sensie przytoczone z oryginału tytułacje, część dyspozycyjna, listy świadków oraz datacje. Liczba dokumentów opublikowanych w całości nie przekracza jednak 15%. Poszczególne części opracowania edytorskiego każdego dokumentu są przejrzyste i zawierają podstawowe informacje, dotyczące: podstawy wydania, miejsca przechowywania oryginału lub kopii oraz dane o ich wcześniejszym opublikowaniu.

<sup>1</sup> Zeszyt pierwszy został zrecenzowany przeze mnie na łamach PH t. LXXIX, 1988, z. 1, s. 178–180 oraz przez Irenę Janosz-Biskupową, ZH t. LV, 1990, z. 1, s. 151–153.